

„Reklama jest dzisiaj potęgą tak silną, że oprzeć się jej nie zdoła nikt, a na usługach jej stoją bez wyjątku wszyscy. Mąż wobec żony, rodzice wobec dzieci i odwrotnie, krewni wobec krewnych, znajomi wobec siebie reklamują ustawicznie raz to, raz owo, zupełnie bezwiednie, tak bowiem głęboko przeniknęła jestestwem ludzkim reklama i tak silny nań wpływ wywarła. Nawet ci, którzy twierdzą, że reklamie nigdy porwać się nie dadzą, czynią niejedno pod jej wpływem, stwierdzając tem samem, że wszyscy stoimy pod działaniem jej siły ubezwładniającej. Dziś reklama objęła rządy nad całym światem przemysłowym, wszędzie oddają jej zasłużony hołd, przyszedłszy do przekonania, że należy ją uważać nie tylko za korzystną, lecz wprost za konieczną w przemyśle i handlu.“

— Temi słowy określa znaczenie reklamy p. Stanisław Batko w swem dziele „*Reklama w przemyśle i handlu*“. „Brzask” stworzony na usługi rzemiosła, przemysłu i handlu, pragnie i w tym dziale godnie odpowiedzieć swemu zadaniu; **ozna-
cza więc ceny możliwie najniższe** i zwraca się do wszystkich, **posiadających cokolwiek do zbycia lub pragnących coś
nabyć** — o zgłaszanie się do redakcji „Brzasku“ w godzinach — od 6 do 8 wieczorem codziennie za wyjątkiem świąt.

PZEDPŁATA:

Rocznie—na miejscu
kor. 12 lub rb. 4.

Z przesyłką
kor. 15 lub rb. 5.

Pojedynczy numer
hal. 25 lub kop. 10.

BRZASK

RADOMSKI TYGODNIK OBRAZKOWY

WYCHODZI W SOBOTY.

OGŁOSZENIA:

Za całą stronę
kor. 72 lub rb. 24.

Za każdą część stro-
ny odpowiednio pro-
porcjonalnie mniej.

Ogłaszającym się
rocznie, półrocznie
i kwartalnie — rabat.

Adres Redakcji i Administracji: Górki-Lubelskie liczba 15 (lokal Resursy Rzemieślniczej).

Redakcja otwarta od g. 6 do 8 wiecz. Administracja — od 11 do 1 w poł. i od 6 do 8 wiecz. — za wyjątkiem dni świątecznych

Nr 23.

1 września 1917 r.

Rok II.

Do roboty — przede wroty
Umieść czysto progi,
Wyrwać chwasty, cieni kolczasty,
Co nam rani nogi!
Do roboty — walić młoty
O kowadło życzal
W huku, w trząsku, w iskier blasku
Krzesać serca bicia!

M. Konopnicka

Nasze cele i zadania.

„Brzask“ pragnął być gońcem świtu, zapowiadającego cudny, porankowy wschód słońca. Idąc tą drogą, jaką szedł, uznał pracę swoją cokolwiek za mało intensywną, postanowił więc utorować inną drogę — podobną, lecz prostszą; czy mu się uda — niewiadomo. W każdym razie będzie to mówiło wiele — co nas oczekuje: świt realnego dnia, czy też utopja brzasku wieczornego. — Temi słowy został zakończony wstępny artykuł ostatniego numeru „Brzasku“, wydanego 26 maja r. b. Po kwartale czasu ukazuje się znowu. Ukazuje się w niewiele zmienionej szacie, lecz — o wiele pełniejszy siłą, zapałem i wiarą w dobro i pomyślność swej pracy.

Powołuje go do życia i wytrwałości na stanowisku szeroki ogół ludzi dobrej woli, ludzi — dbających o nasz przyszły byt narodowy, ludzi — patrzących trzeźwo i rozumnie w istotę naszych najżywotniejszych potrzeb.

Podali sobie ręce do wspólnej pracy: przedewszystkiem rzemieślnicy — mistrzowie i towarzysze — wiedząc i wierząc, że dla jednych i drugich jest wspólną matką — Ojczyzna, o której byt i istnienie winni dbać najbardziej; wierząc, że ta szczerą i głęboką miłość ukochanej matki, wolnej i zjednoczonej Polski, naprowadzi ich na drogę wspólnych porozumień, ustępstw i zapewni byt i stosunek taki, jaki być powinien w każdym prawdziwie kulturalnym i przeznaczonym do życiannarodzie. Połączył się z nimi średni i większy przemysł, bardzo dobrze wiedząc,

że rzemiosło jest jego prababką, że to rzemiosło musi odradzać się i zawsze zawodowo przewodniczyć, niczem nie szkodząc przemysłowi, a nawet przeciwnie — pomagając i uzupełniając jego zadania. Stanął również obok drobny i większy handel, przyłączyły się zawody wyzwolone, podparło je duchowieństwo, jednym słowem utworzył się łańcuch przedstawicieli rozmaitych sfer, nietylko naszego miasta, ale i miasteczek ziemi Radomskiej, a — nawet ziem okolicznych.

Na pierwszy zew stanęło przeszło stu udziałowców, kładąc swój grosz wyrozumowanie ofiarny na ołtarzu idei dobra ogólnego. Kadry ich z dniem każdym zwiększają się. — To jest moc wydawnictwa, to jest siła, potężniejsza nad — przeciwnieństwa.

Trzy miesiące letnie napoiły aromatem pól i lasów stęsknione i wyniszczone piersi mieszkańców dusznych i często cuchnących siedzib miejskich. Płuca zaczerpnęły i ożywiły siebie cudotwórczą mocą czystego powietrza, wzrok roztkliwiony spoczął na bujnych łąkach i — żółtych a jednakże drogich piaskach ziemi ojczystej. Myśl popłynęła szeroko, objęła nędzę i niedolę naszą, zapulsowała krew, zbudziła się energia, powstał czyn — wielki, od przeszło wieku wskazany — czyn organizowania i tworzenia istotnego stanu mieszczaństwa polskiego.

A czas na to wielki — olbrzymi.

Gdy rozejrzemy się dookoła drobiazgowo, gdy wnikiemy skrupulatnie w przyczyny naszych nieszczęść, zobaczymy rzeczy przerażające...

Hasło wolności, gorące słowa patryjotyzmu goreją na ustach wszystkich, a czyny wskazują wręcz co innego... Wprawdzie były i są porywy rzeczywistego poświęcenia, lecz one są tak nikłe, że giną w pomroce powszechnej obojętności i opieszałości do spraw natury społeczno-narodowej.

Rozejrzemy się tylko co i jak się dzieje: ludność mieszczańska — to są obcy; handel, zwłaszcza dzisiaj, całkowicie w ich ręku; przemysł kompletnie zniszczony, rzemiosła

w upadku, klasy pracujące szukają przyczyny swej nędzy w klasach posiadających, klasy posiadające szarpią i dławią się wzajemnie w gonitwie — za władzą; władza zaś świeci jaskrawo na wzgórzu, najeżonym bagnetami czasu wojennego i jest niedostępną — nawet dla najbardziej uniżenie zginających się przed nią. Spekulacja i karjerowiczowstwo rozpleniają się na podobieństwo zabójczej epidemii, kliki i kliczki, grupy i grupki, partje i partyjki powstają jak grzyby po deszczu. Grzyby bywają użyteczne i jadowite, tak jest i z naszymi partjami i partyjkami... Spekulacja wszakże i karjerowiczowstwo pojedynczych osób i klik przekracza wszelką miarę jadowitości. Plenią się zaś i rozradzają jedynie dlatego, że niema komu odchwaszczać — jednostka nie poradzi, organizacji w szerszym tego słowa znaczeniu, opartej na celach ogólnonarodowych, bez żadnego podkładu tendencyjno-politycznego, niema... „Brzask“ nie ludzi się aby podobną organizację mógł stworzyć, pragnie wszakże być jedną z cegieł, składających się na tę wspianą i potężną budowlę, i dlatego starał się przeprowadzić reformę w ustroju swym wydawniczym. Dziś, gdy cele jego w części już zostały zrealizowane, staje w szranki i, podnosząc sztandar obrony rzemiosła i przemysłu, daje hasło do organizacji mieszczaństwa; kierować się będzie absolutną bezpartyjnością a jego tendencje i praca będą na wskrós polskie i chrześcijańskie.

Bóg i Ojczyzna — oto dewiza, jaką sobie obrał i od tej nie odstąpi — dopóki jego istnienie będzie trwało.

Kto więc solidaryzuje się z tem hasłem, z wyrażonymi celami i zadaniami naszymi, niech się skupia, niech poda dłoń swoją, bez względu na to czy ona spracowana i szorstka, czy gładka i biała, niech złączy w wspólnym

uścisku, w wspólnej pracy nad podniesieniem z gruzów naszych miast zniszczonych, nad oczyszczeniem z chwastów naszych pól, tak obficie krwią braci i synów naszych zroszonych.

Złączmy dłonie, przystąpmy do wspólnej pracy dla wspólnego dobra, zwyciężymy — albowiem z nami Bóg!

„Brzask“

W WIECZOROWĄ CISZĘ...

*W wieczorowej ciszy,
Gdy ziemia siwymi oparami dyszy,
Gdy człowiek, zda się, głos myśli swej
Z piersi zrywa się jęk, posłysz —
Ogarnia serce lęk —*

*W wieczorową ciszę...
Gdy wiatr wonne kwiaty do snu ukołysze,
Gdy się otworzą gwiazd przepastne nisze —
Dusza tęskni i lka,
A serce — w bólu — drga!...*

*W wieczorowej ciszy —
Strasliwej, grobowej, tajemniczej ciszy,
Gdy człowiek, zda się, szept myśli swojej
Słę w czarnej nocy mrok słyszy —
Swoją pytający wzrok —*

*W wieczorową ciszę...
I jej spokojem znów duszę swą kołyszę,
Na sercu i w myśli jasne zgłoski piszę:
Że chociaż w mroku my,
Nad nami czuwasz — Ty!...*

H. Siłowicz.

Dobrze zaczęliśmy.

Odbyło się zebranie, ot, jedno z wielu zebrań organizacyjnych. Przewodniczący rozwoził się szeroko nad niezaradnością naszą, obojętnością na niedolę wielu współbraci, potrzeby społeczne, demoralizację uczuć i t. p. rozluźnienie i wyzębienie stosunków wzajemnych. Zebrani słuchali i — w części przyznawali słuszność, w części zaś twierdzili (co prawda w tajemnicy, na ucho jeden drugiemu), że ich — nudzi... Zaczął cytować przykład. Zaciekawienie wzrosło.

— Sfery rzemieślnicze — głosił — skutkiem rozmaitych niewłaściwości, panujących, niestety, prawie stale, doszli do rezultatów bardzo smutnych. Oto, gdy naprzykład żydzi starają się wzajem sobie pomagać, rzemieślnicy nasi, chrześcijanie, których zasadą powinna być pomoc

blizniemu, zachowują się pod tym względem odpornie. Znać panowie starego, uczciwego z kośćcami X...a. Skutkiem ciężkich warunków wojennych i — ze smutkiem trzeba stwierdzić — swojej istotnej uczciwości, doszedł do nędzy prawie. Uratować go może niewielka pożyczka rubli sto. Złożył podanie do kasy, lecz, ciężko wypowiedzieć, nie mógł przedstawić ani jednego poręczyciela. Koledzy współfachowcy, którzy swą zabiegliwością i sprytem potrafili w czasie wojny dorobić się albo powiększyć swe fortunki, nie chcieli nawet słyszeć o poręczeniu za biedakiem. — Panowie! wstyd, ale muszę wam przedstawić ten obrazek rozkładowy, panujący wśród naszego społeczeństwa. Jest on do pewnego stopnia uzasadniony, gdyż większość szukających poręczycieli, poto jedynie ich szuka, aby ci w następstwie bezwzględnie za nich pożyczkę zapłacili. Ale tutaj wszedł w grę człowiek z uczciwością znany i spotkała go taka przykra nieużytość, taki przykry objaw sobkowstwa. Wziąłem weksel ze sobą — ciągnął dalej — mam już na nim parę podpisów. Chcę

Mieszczaństwo w Polsce.

Ciągle się czyta i ciągle się słyszy o potrzebie utworzenia istotnego stanu mieszczaństwa polskiego. Pozornie to się dziwnem wydaje — jakto, blisko milionowe miasta polskie nie posiadają własnego mieszczaństwa polskiego i istnieją i rozwijają się?.. A jednakże tak jest — smutne ale prawdziwe. Więcej — mieszczaństwo jeszcze nie utworzyło się, a już się słyszy o tworzeniu się, ba, nawet istnieniu arystokracji mieszczańskiej. Demokracja w czasach ultrademokratycznych tworzy nowy rodzaj arystokracji... Czem to się dzieje, skąd wypływa, jak powstawały nasze miasta i na co nam potrzebne jest nasze polskie mieszczaństwo będzie przedmiotem mych uwag.

I.

Miasta polskie, podobnie do miast dawnych innych narodowości, giną w pomroce wieków, mając jedynie w genealogji legiendę swego pochodzenia. Powstawały zaś z rozmaitych przyczyn i w rozmaity sposób.

Każdy naród osiadły, a tak samo i Polacy, musieli dbać o zabezpieczenie ziem, miast i życia przez wznoszenie obronnych grodów i gródków, rozrzuconych po rozmaitych niełatwo dostępnych zakątkach kraju. Grody te, początkowo drewniane, mieściły w sobie dworzyszczka, które zwano także kastelami, a od tych, zamieszkujący zarządcy i do pewnego stopnia obrońcy okolicznej połaci ziem, przybierali nazwę kasztelanów. Kasztelan zwykle utrzymywał w swym grodzie stałą zbrojną załogę, której obowiązkiem było — strzedz grodu i wypełniać rozkazy dane przez kasztelana. Każdy gród otoczony był nasypem, nazwanym okrażonym fosą czyli rowem, napełnionym wodą, na nasypie zaś

znajdował się ostrokoł z grubych, gęsto nabitych bali, opatrzonych w wielu miejscach wycięciami strzelniczymi.

Kasztelanja utrzymywała się z danin, znoszonych przez okolicznych rolników, w chwilach zaś najazdów nieprzyjacielskich stanowiła obronną ostoję dla tychże.

Stan rzemieślniczy, wyrabiający narzędzia rolnicze, odzież, naczynia i t. p. przedmioty codziennych potrzeb, zamieszkiwał jak inni osady wiejskie, o tyle jedynie różniące się od osad rolniczych, że były bardziej ze sobą skupione.

Z biegiem czasu utworzyła się nadprodukcja ziarna i wyrobów rzemieślniczych. Okazała się potrzeba zbytu. Dookoła grodów powstały osady pośredników czyli kupców; rzemieślnicy ściągają również na stałe do tychże osad, grody zaczynają wznosić z kamienia i cegły, swoje osady podgródowe nazywając podgrodziami. Owe to podgrodzia są naturalnym zaczątkiem późniejszych miast.

Następuje wyraźny podział pracy: ludność wiejska zajmuje się wyłącznie rolnictwem, rzemieślnicy, zamieszkujący wśród tejże, zaspakajają jedynie codzienne, najwzwyklejsze potrzeby miejscowe, miasta albo inaczej podgrodzia przeistaczają się na miasta, prowadząc w coraz szerszym zakresie i rozwijając w coraz większym znaczeniu handel i rzemiosło.

Okazuje się potrzeba zabezpieczenia od mogących nastąpić napadów wrogich owych osad rzemieślniczo-kupieckich, stanowiących jedno z najważniejszych źródeł dobrobytu krajowego. Podgrodzia zostają obwiedzione obronnym murem i otoczone fosą — grody przemieniają się w zamki, podgrodzia w obronne miasta.

Mieszkańcy miast przez bardziej gromadne spółzycie i większy obrót handlowy, do-

zebrać dziesięć, aby ewentualnie nikt nie był więcej poszkodowany nad rubli dziesięć, chociaż wątpię by to mogło nastąpić, zresztą, gdyby teraz nie mógł oddać, to później odda, panowie, wiercie mi, uczciwość także jest pewnego rodzaju hypoteką...

Bez słowa odpowiedzi przystępować zaczęli współpracownicy, przedstawiciele innych profesji, podpisy kładły się, potrzebujący zapomogi sterany weteran pracy został uratowany.

Oczy zebranych zajaśniały, usta wydały szept ukontentowania:

— Dobrze zaczęliśmy...

Obrady szybko, pomyślnie i zgodnie przeprowadzono.

W pewien czas później znowu zebrało się to samo, chociaż cokolwiek w innym składzie grono. Przyjęli do wiadomości, że nędza, panująca wśród mas biednych, owa matka wszelkiego rodzaju epidemii, wtrąca do grobu

młode istnienie — chłopca ogólnie lubianego, syna przed wojną dobrze zarabiającego rzemieślnika, a dzisiaj nie mającego za co pochować dziecko ukochane.

Zasmuciły się twarze, ręce sięgnęły po skromne datki i w ciszy zaszeleściły małe papierki — nie jałmużny, a widome oznaki współczucia niedoli i zdało się wszystkim, że cudne oczy lubianego ogólnie chopca spoczęły na nich i dziękowały za ten szczery wyraz uczuć — wdzięcznie, pieśczośliwie... Błogość napęliła serca, każdy czuł, że dobrze zrobił i czuł największe zadowolenie, bo — zadowolenie z samego siebie...

Znowu oczy zajaśniały radością i znowu usta szeptały słowa ukontentowania:

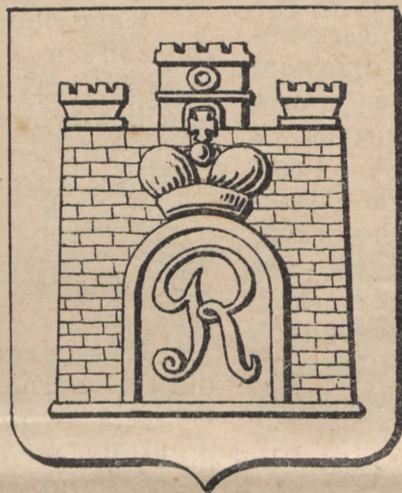
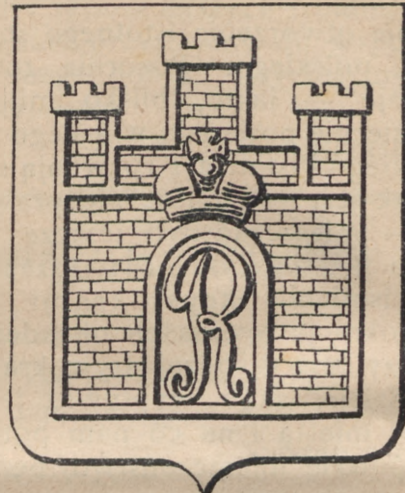
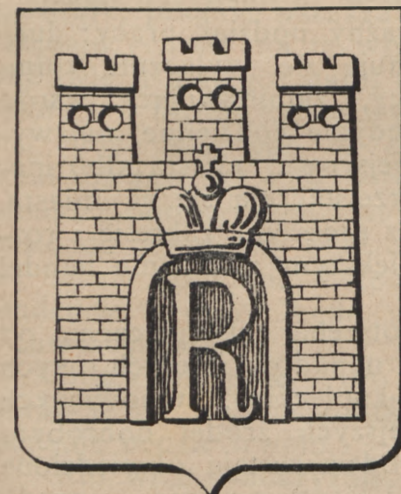
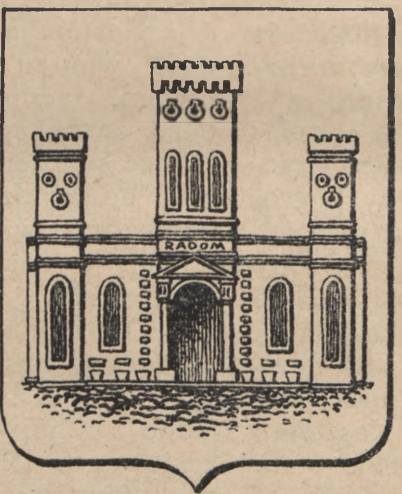
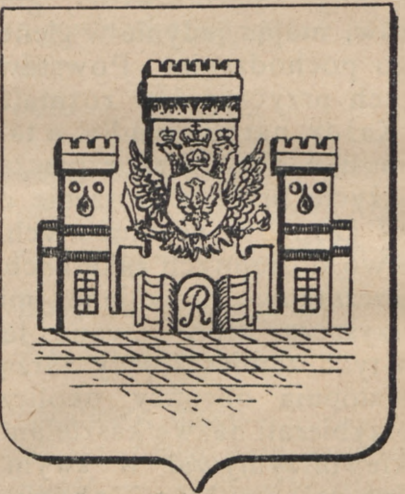
— Dobrze zaczęliśmy!...

...Działo się to na zebraniach organizacyjnych „Brzasku“.

— Dobrze zaczęliśmy...

H. S.

HERBY m. RADOMIA.

Na pieczęci magistrackiej z roku
niewiadomego.Na pieczęci magistrackiej
z r. 1760.Na pieczęci Sądu pierwszej instancji
z r. 1792.Na pieczęci magistrackiej
z r. 1799.Na pieczęci magistrackiej
z r. 1809.Na pieczęci magistrackiej z roku
niewiadomego.

chodzą do większej zamożności niż ludność rolnicza, czują się szczęśliwymi, ciężarem dla nich jedynym staje się władza urzędników królewskich — częstokroć bezwzględna i niesprawiedliwa.

W pierwszych początkach tworzenia się mieszczaństwa polskiego przeważał, a nawet reprezentowanym był głównie element swój — polski.

Wszystkie wówczas znaczniejsze miasta w Polsce osadzone były na gruntach, należących do monarchy. Były to tak zwane miasta królewskie, później zamieszkałe przeważnie przez niemieckich osadników. Niemniej wszakże liczne były miasta, osadzone na gruntach prywatnych, należących do panów i biskupów, stanowiące własność tych ostatnich, otrzymujące od nich przywileje i od nich

zależne. Miasteczka te jednakże rzadko dochodzą do większego znaczenia, bo nie mają tej pewności mienia i stanowiska, jakie zapewniały mieszkańcom miasta królewskie.

Królowie nie wszyscy jednakowo do miast odnosili się. Piastowie popierali przeważnie element miejski, który też w XIV i XV stuleciu potęgował się i szybko rozwinął się. Jagiellonowie mniej więcej jednakowo dbali o stany — jak miejskie tak wiejskie. Elekcyjni dali pierwszeństwo szlachcie, zajmującej się rolnictwem i rzemiosłem wojennym.

Pierwszą stolicą Polski było Gniezno, którego początek sięga 550 r. a nazwę wywodzą od jakoby znalezionej przez Lecha gniazda orłów. Nosi też ono w herbie orła, który stał się potem herbem całej Polski. Każde miasto posiada swój znak, zwany

herbem, i używa go we wszystkich ważniejszych znaczeniach potrzebach i wypadkach.

W pierwszej połowie IX wieku przebywał w Gnieźnie książę Popiel, potem Ziemowit i jego następcy aż do Mieczysława I.

Mieczysław I, po przyjęciu chrztu, coraz częściej odwiedza Poznań i w końcu czyni zń jedną ze swoich stolic. Należy tu nadmienić, że wówczas panujący nie mieli tak jak dzisiaj ściśle określonych swych siedzib, a, podobnie jak w Niemczech, przenosili się co pewien czas z całym dworem w rozmaite dzielnice swego kraju, aby tam sprawować rządy i wymierzać sprawiedliwość. Istotną stolicą staje się dopiero Kraków, gdzie na Wawelu aż do r. 1596 stale zamieszkują królowie polscy. Zygmunt III w wyżej oznaczonym czasie przenosi stolicę do Warszawy, znajdującej się mniej więcej po środku państwa. Chwilową stolicą, a przynajmniej ulubioną rezydencją Zygmunta Augusta było Wilno, dawniejsza siedziba książąt litewskich.

Każde miasto służy jakby do specjalnych, a przynajmniej przeważających nad innymi celów społeczno-narodowych. I tak: Warszawa, Płock, Wilno i Piotrków są miejscem zebrań dla sejmów. W Piotrkowie odbywają się sądy szlacheckie dla Wielkopolski, w Lublinie dla Małopolski. Wilno i Grodno stanowią siedzibę sądów dla Litwy. Gniezno i Lwów są miejscem zamieszkania najwyższych dostojników kościelnych, w nich również znajdowały się liczne kościoły i klasztory. Kraków słynie uniwersytetem jagielloń-

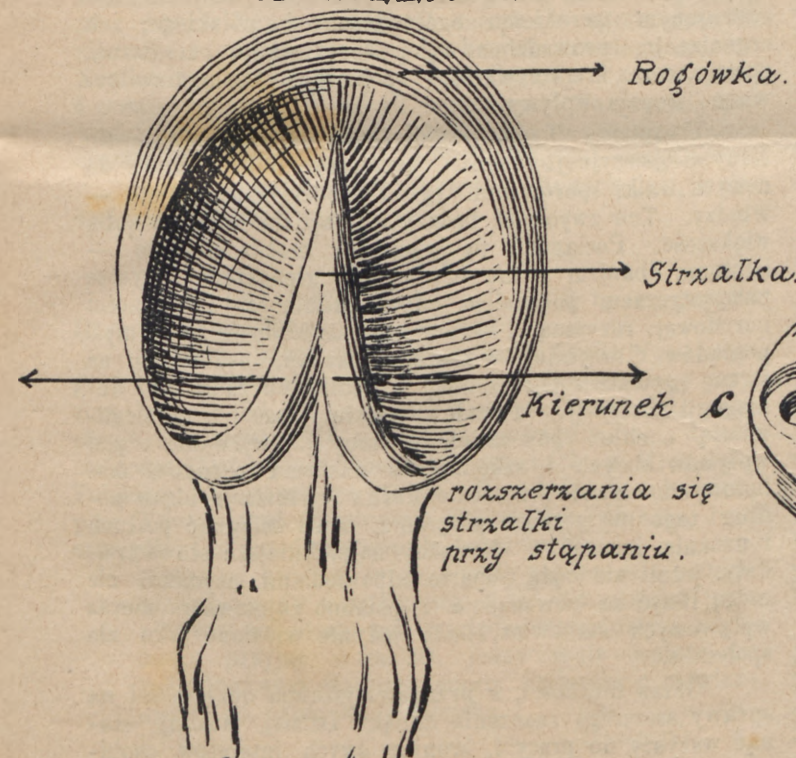
skim, uczelnią jedną z najstarszych w Europie, albowiem założoną około 1400 roku. Również Gniezno, Lwów, Poznań, Warszawa i Wilno są ogniskami polskiej kultury i cywilizacji. Najstarsze drukarnie, zakładane jeszcze w XVI wieku, znajdują się w Wilnie, Warszawie i Krakowie.

Miasta, zabudowując się pięknymi domami, wspaniałymi kościołami i pałacami o wyniosłych linjach wież i baszt, stanowiły dumę i ozdobę kraju. One koncentrowały handel i przemysł, one nawiązywały stosunki handlowe, one bogaciły kraj, w nich znajdowało się to, co się nazywa mózgiem społecznym, one były świadkami i gospodarzami prześwietych przyjęć i festynów królewskich, bez nich, ani dwór panujący, ani magnaci i szlachta, ani duchowieństwo obejśćby się nie mogli byli.

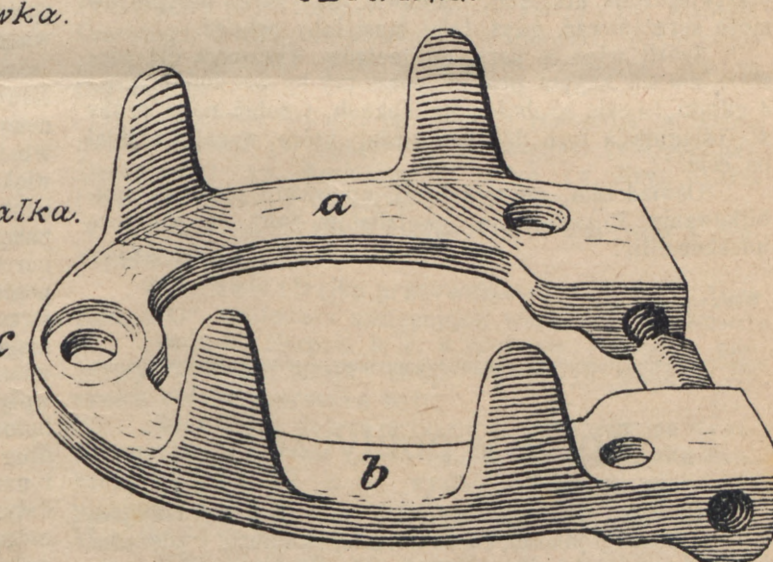
Wielkie znaczenie miały miasta dawniej, nie straciły na znaczeniu i dzisiaj, przeciwnie — ono jeszcze urosło, dlatego też mieszczaństwo miało, ma i mieć będzie znaczenie równorzędne wszystkim stanom, stanowiącym jedność narodową. d c. n.

Wszystkich życzliwych naszemu piśmie, gorąco prosimy o przesyłanie korespondencji pod adresem naszym ze wszystkich miast i miasteczek, szczególnie Ziemi Radomskiej i szczególnie dotyczących życia zawodowego, ekonomicznego i kulturalnego.

OBRAZEK 1



OBRAZEK 2



W podkowie wkręcają się hacze na śrubach.

Z dziedziny wynalazków.

Podkowa bez ufnali. Przed wojną miałem sposobność oglądać podkowę, która się przymocowywała do nogi bez gwoździ. Zdawałoby się, że wynalazek jest tak prosty, a dlaczego przez tyle wieków nikt się nie domyślił coś podobnego zastosować.

Okazało się, że nie jest to rzecz tak łatwa i prosta. Bucik nałożony na kopyto końskie musi nie tylko bardzo szczerze przystawać do nogi, aby przy wyrzucaniu i stukaniu nie odleciał, ale być tak skombinowanym, aby przy stąpaniu uwzględniał rozszerzanie się t. zw. strzałki, w rogówce kopyta osadzonej. Obrazek № 1 przedstawia widok kopyta z dołu, i kierunek naturalnego rozszerzania się kopyta przy stąpaniu. Z tego wynika, że wszelkie skrępowanie w tym miejscu rogówki jest dla nogi szkodliwe, równoznaczne ciasnym obuwiom dla nogi ludzkiej. Prócz wyżej wymienionych uwag, trzeba mieć na względzie, że rogówka stale odrasta i tak samo jak paznokieć nasz jest wrażliwa na silne naciskanie.

Jak zobaczymy z poniżej opisanej podkowy, wynalazca z temi warunkami się nie liczył, i jakkolwiek konstrukcja nowej podkowy jest prosta i rzeczywiście można ją doskonale do nogi przypasować bez dziurawienia rogówki, a na noc, lub w razie gdy koń odpoczywa zdejmować, jednak do użytku praktycznego służyć nie może.

Obrazek № 2, przedstawia konstrukcję. Podkowa składa się z 2-ech połówek *a* i *b* połączonych ze sobą za pomocą zawiasów *c*. Każda połówka posiada 2 wąsy sterujące do góry pionowo. Z tyłu jest osadzona śruba z dwoma gwintami, prawym i lewym. Sama manipulacja kucia odbywa się w następujący sposób: Po dobraniu odpowiedniego numeru podkowy i dopasowaniu kopyta, koń staje mocno na podkowie. Kowal uderza młotkiem po sterujących 4-ech wążach, czyli łapkach, które, zaginając się na kopycie obchwytyją w około rogówkę; następnie noga się podnosi i, za pomocą zwykłego klucza, skręca się parę razy śrubą — i koń jest okuty.

Pomimo długich prób, te podkowy w praktyce się nie zastosowały. Nie należałoby jednak tracić nadziei udoskonalenia wynalazku, a zważywszy, iż przyczyną skrępowania swobodnych ruchów są tylne łapki, obmyślić inny sposób przymocowania podkowy.

Badając stary dotychczasowy system kucia koni, musimy przyjść do wniosku, że zwykła żelazna podkowa, przytwierdzona ufnalami, załedwie na parę milimetrów może sprężynować, gdyż dalej musiałaby pęknąć.

Jeżeli więc te parę milimetrów wystarczy dla rozszerzania się kopyta przy stąpaniu czy by nie dodać tylko 4 gumki, 1/8 cala grubości, na łapkach, i robić nowe próby dla osiągnięcia tych dobrych stron, które wynalazca miał na celu.

Oświadczam, że wynalazca upoważnił mnie do opublikowania i zachęcenia specjalistów, aby tę podkowę udoskonalili.

K. Teleżyński.

Państwa centralne — zwyciężając — przyjmują nader życzliwie hasła pokojowe ale bez ściśle określonych warunków pokojowych; głosy zaś prasy, zwłaszcza niemiecko - konserwatywnej i junkierskiej, żądają nabytków terytorjalnych i zabezpieczenia wpływów ekonomicznych a do pewnego stopnia i politycznych wśród państw sąsiednich.

Koalicja myśli pokojową odrzuca, rzucając hasła wolności narodów i dążąc do bezwzględnej zwycięstwa. Ofensywa wszakże, prowadzona z nadzwyczajną siłą na frontach: włoskim, francuskim i belgijskim, nie rokuje pomimo swej intensywności, szybkiego przeprowadzenia zakreślonej akcji, zaś głosy przedstawicieli rozmaitych sfer państw centralnych nie przywiązują wagi do gróźb, rzucanych pod swoim adresem, uważając je wprost za niemożliwe do przeprowadzenia.

W ten sposób — gdy z jednej strony są prowadzone tytaniczne wysiłki o przewagę w krwawych zapasach, z drugiej strony ciągle są rzucane gałazki oliwne propozycji pokojowych. Lecz i propozycje pokojowe niemniej noszą cechę walki, wprawdzie nie orężnej ale zato — mocno dyplomatycznej.

Propagandę pokojową prowadzą dwa krańcowo przeciwnie sobie obozy — klerykalny i socjalistyczny.

Obóz socjalistyczny organizuje się bardzo silnie i rozciąga coraz szersze wpływy na podłożu ekonomicznym, zawsze a szczególnie dzisiaj posiadającym wśród klas niezamożnych olbrzymią wagę i znaczenie. Obóz przeciwny, jak dotychczas, poza istotnie wzniesłymi hasłami miłości chrześcijańskiej bliźniego, czynnem bardziej realnym ulżenia losowi mas wydziedziczonych swych tendencji nie zaznacza i tem samem daje pole do osiągnięcia poważniejszych wpływów obozowi socjalistycznemu.

Inną jest rzeczą, że powaga głowy kościoła — Papieża jest wyższą ponad wszelką socjalistyczną robotę, tembardziej, że ta „robotą“ budzi i pewne wątpliwości wśród sfer bardziej krytycznie wyrobionych...

Społeczeństwo polskie jest społeczeństwem bardzo katolickim, lecz jednocześnie przyciśnięte gędzą, jest także bardzo dbającym o swój byt i istnienie. Istnienie jego i byt są jednolicie związane z jego ustrojem przysługującym i obecnym narodowo-politycznym. Socjaliści stanęli, co prawda od niedawna, na poziomie politycznie dogadującym szerokiemu ogółowi narodu polskiego; ich organizacja, prowadzona ręką sprężystą i energiczną, pociąga coraz szersze warstwy społeczne — osiąga do pewnego stopnia wpływy.

Ustąpienie Tymczasowej Rady Stanu, tworzenie Rady Regencyjnej i dalsze następstwa dadzą impuls do nowych walk, sporów i intryg na drodze, wiodącej do — władzy. Ten zwycięzca będzie, kto będzie miał za sobą większość. Pociągnąć tę większość można jedynie — istotnym dbaniem o interesy ogółu, głębokim i wysoce patryjotycznym poczuciem odpowiedzialności i godności narodowej, rozumną i energiczną działalnością, w myśl poglądów olbrzymiej większości narodu, usunięciem na stronę prywaty i łagodzeniem szkodliwych zaostreżeń demagogii partyjnej. Przedewszystkiem zaś — zabiegliwością o chleb powszedni, oświatę i... wyrwanie z pod wpływów obcych i szkodliwych naszemu narodowi mas ludowych. Każde zrzeszenie, każda organizacja idąca podług tego wytycznego programu, musi osiągnąć posłuch i uznanie, inaczej — chociażby najpiękniejsze słowa padały, jeżeli nie będą poparte odpowiednimi czynami, nie mogą liczyć na powodzenie i pomimo zajmowania nieraz wpływowych stanowisk, będą jedynie widziane jako zło społeczne.

Okres bierności, a przedewszystkiem obojętności na sprawy szerszego znaczenia minął. Dzisiaj musimy stać wszyscy do pracy i, broniąc swych interesów osobi-

stych, podporządkowywać je interesom ogółu — jest to zasada, której pominięcie grozi zabójstwem wolności narodu. Zasada, którą przestrzegać powinien każdy kto posiada duszę polską — bez względu na stan, pochodzenie i zasoby majątkowe.

Podkreślam, że od tych, którym więcej zostało dane — jest więcej i wymagane... S.

Od wydawnictwa.

Wszelkie zalety płatnicze — od przedpłacicieli, jakoteż i zobowiązania w stosunku do tych, którzy wniesli przedpłatę naprzód — z góry, przed zawieszeniem wydawnictwa na rok lub półrocze, wydawnictwo obecne przeżyje na siebie. Egzemplarze przesyła wszystkim czytelnikom dawniejszym, mając niepotłoną nadzieję, że pozostaną nadal życzliwymi przyjaciółmi pisma.

Pismo, abonowane w Administracji, bezwzględnie odesyłane jest wszystkim do domu.

Kronika miejscowa.

Kwestja przyjęcia i zastosowania Projektu regulaminu, dopełniającego ustawę zgromadzeń rzemieślniczych w Królestwie Polskim posuwa się względnie szybko naprzód. Rozpatrywanie poszczególnych punktów, czynione stale od paru tygodni w poniedziałki każdego tygodnia pod przewodnictwem p. L. Klinowskiego, obecnie zostało przeniesione i na piątki, a jest projektowane objęcie i środowych wieczorów. Ażeby nie przeciągać zbyt długo słuchaczy, przyjęto metodę odbywania konferencji przy udziale kilku w pełnym komplecie zgromadzonych mistrzów i towarzyszy pokrewnych sobie zawodowo cechów. Konferencje odbywają się w sali Resursy Rzemieślniczej i trwają od godz. 8 do 10 wieczorem. Na przyszły poniedziałek jest wyznaczoną konferencja ze współudziałem cechów: szewskiego — specjalnie i innych — ogólnie.

Jako rezultat konferencji regulaminowych jest, a raczej są akty treści następującej:

Protokół.

Działo się w dniu 31 sierpnia 1917 r. w gmachu Resursy Rzemieślniczej w Radomiu.

Zebrań Członkowie Zgromadzenia Cechu Kowalskiego w Radomiu w obecności Starszego i Podstarszego majstra, jak również Starszego i Podstarszego czeladzi, przystąpili do rozpatrzenia tymczasowego regulaminu, dopełniającego Ustawę Zgromadzeń Cechowych w Królestwie Polskim, opracowanego przez IV sekcję rzemieślniczą przy Towarzystwie Popierania Przemysłu i Handlu, i po szczegółowym przedyskutowaniu postanowili:

mając na uwadze, że regulamin ma na celu reorganizację cechów z potrzebami czasu, jak również podniesienie rzemiosła pod względem zawodowym, regulamin przyjąć w całości, jednocześnie wniesić za pośrednictwem Radnych miasta Radomia o zatwierdzenie go przez Radę Miejską.

(Podpisy)

Tego samego brzmienia protokół podpisali Członkowie Zgromadzenia Cechu Ślusarskiego.

Resursa Rzemieślnicza jako podkomisja Komisji do zbadania stanu i potrzeb rzemiosł w Królestwie Polskim, utworzonej w postaci Sekcji IV rzemieślniczej przy Warszawskim Towarzystwie popierania drobnego przemysłu i handlu, rozpoczęła swą pracę przez wysyłanie delegatów do miast i miasteczek, znajdujących się w Ziemi Radomskiej w celu zbierania potrzebnych danych statystycznych. Pierwsi delegaci w osobach pp: Franciszka Jakaczńskiego i Antoniego Janiszewskiego przywieźli ze swego wyjazdu do Jedlińska nader cenny i wiele mówiący o dzisiejszym stanie rzemiosł materiał. Bliższe szczegóły, ujęte w pewną całość, podamy w najbliższym czasie — zaraz po odbyciu jeszcze przynajmniej paru wyjazdów.

Wobec otwarcia Królestwa Polskiego Sądu Okręgowego w m. Radomiu odbędzie się dzisiaj o godz. 10½ w kościele Farnym uroczyste nabożeństwo, na które otrzymali zaproszenie przedstawiciele wszystkich miejscowych instytucji — społecznych, kulturalnych, ekonomicznych i zawodowych.

Rota przysięgi sędziów powstającego Królestwa Polskiego sądownictwa: „Obejmując stanowisko Sędziego... przyrzekam uroczyście: Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne, według najlepszego rozumienia zawsze mieć przed oczyma, przepisów prawa ściśle przestrzegać, obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie, sprawiedliwość bezstronnie według nakazu sumienia wymierzać“.

Rota przysięgi prokuratorów powstającego Królestwa Polskiego sądownictwa: „Obejmując stanowisko... przyrzekam uroczyście: Ojczyźnie i Narodowi Polskiemu z całej duszy wiernie służyć, pożytek Państwa Polskiego i dobro publiczne, według najlepszego rozumienia zawsze mieć przed oczyma, przepisów prawa ściśle przestrzegać, w stosunku do spraw sobie powierzonych tajemnicy urzędowej dochować, obowiązki urzędu swego spełniać gorliwie, polecenia przełożonych dokładnie wykonywać“.

Skład Królestwa Polskiego sądu okręgowego w Radomiu w dniu rozpoczęcia jego czynności jest następujący: prezes sądu: M. Hlogier; wice-prezes: Kaliszczak Członkowie sądu: pp. Horodyski, Szewski, Szuster, Bekerman, Dr. Warmiński, Palmrich, Drzewiecki, Szymański. Prokurator: p. Z. Hübner, podprokuratorzy: pp. Micheliński, Czarowski, Światopełk-Zawadzki, Majkowski, (trzy pozostałe mandaty podprokuratorów dotychczas nie są obsadzone).

Sędziowie śledczy: pp. Kariory (urzęduje w Radomiu), Wikiera (w Opatowie), Maciszewski (w Opocznie), Drobniewicz (w Kozienicach), Sobol (w Rzęty), Loria (w Sandomierzu) i Dr. Rydet (w Końskich).

Sędziowie pokoju w Radomiu: pp. Gallewicz i Prokopowicz.

W sprawie strajku pracowników piekarskich „Głos Radomski“ zamieszcza następującej treści komunikat:

„Dnia 26 sierpnia b. r. w niedzielę robotnicy piekarscy rozpoczęli strajk, chcąc wywalczyć sobie i dla swoich rodzin polepszenie bytu.

„Rozumiejąc dobrze sytuację mieszkańców na wypadek strajku z powodu braku chleba zarząd Związku Zaw. Piekarzy dnia 23 b. m. wysłał zapytania do właścicieli piekarni, w razie przyjęcia lub załatwienia polubownie których — do strajku by nie doszło.

„Właściciele do 26 sierpnia, za wyjątkiem trzech piekarni, zapytania odrzucili — wobec czego robotnicy zdecydowali się poprzeć swoje słuszne żądania strajkiem. Jednocześnie zarząd Zw. Piekarzy zwrócił się do Sekcji Żywnościowej z prośbą by z powodu nieuniknionego straj-

Sprawy polityczne.

Polityka doby obecnej staje się coraz wyraźniejszą w swej bezwzględności, coraz bardziej skupioną i zdecydowaną do prowadzenia walki aż — do ostateczności. Ostateczność zaś nie może być inna jak zupełne zwycięstwo lub zupełna przegrana. Głosy i propaganda połowiczności znajdują coraz mniejsze poparcie, schodzą do coraz mniejszego znaczenia.

„Każdy jest kowalem
swojego szczęścia“ mówi
przysłowie, my twierdzi-
my, że kowal jest szczę-
śliwym dopiero wówczas,
jeżeli posiada naszego
wyrobu

wentylator „WULKAN”.

Wentylatory zawsze nabyć można:

Zakłady Elektro-Mechaniczne

J. Gałęzowski i L. Müller

Radom, Lubelska 27.



RADOMSKIE TOWARZYSTWO OGRODNICZE

organizuje na 20 października r. b. i dni następne

WIELKI JARMARK

na owoce, przetwory owocowe oraz
jarzyny w stanie surowym i suszonym.

Zgłoszenia od pragnących przyjąć udział
w Jarmarku przyjmuje Biuro Towarzystwa,
mieszczące się przy Placu 3-go Maja l. 3
w ciągu miesiąca września. Biuro dla
osobistych porozumień będzie otwarte od
1 września stale w dni powszednie od
godziny 10 do 12 przed południem.

Sz. reflektanci zechcą przesyłać szcze-
gółowy wykaz ilości deklarowanych przez
Nich na sprzedaż produktów, wraz z za-
znaczeniem rodzaj gatunków (doborowy,
średni, niższy), możliwie z wymienieniem
nazw oraz podkreśleniem — czy sprzedaż
powierzają komissowo Towarzystwu, czy też
mają zamiar prowadzić na własne ryzyko,
opłacając jedynie miejsce. Przy komiso-
wej sprzedaży ceny wyznacza Towarzystwo
i z tych potrąca na pokrycie kosztów 20%.
W roli bezpośredniego nabywcy Towarzy-
stwo występować nie będzie. Przewóz
obowiązuje producenta. Towar winien być
należycie opakowany i od zniszczenia za-
bezpieczony.

Poleca duży wybór mebli gotowych,
garniturów i różnych fantazyjnych
przedmiotów wyrabianych li tylko we
własnych zakładach.

Przyjmuje obstalunki na roboty stol-
arskie i tapicersko-dekoracyjne, na
roboty budowlane i kościelne od naj-
skromniejszych do najwykwintniej-
szych, tak z własnych, jak i powie-
rzonych materiałów.

Odnawia antyki z wiernym zacho-
waniem stylów.

MAGAZYN MEBLI ZJEDNOCZONYCH STOLARZY

w Radomiu

ulica Lubelska l. 41.

Wszelkie wyroby, wychodzące z na-
szego Magazynu, są wykończone
dokładnie i z wyborowego materiału.

Posiadamy na składzie: meble gięte,
dywany, portjery, lustra, marmury,
galanterje i t. p. przedmioty drobne
w zakres umeblowania wchodzące,
z różnych fabryk, po cenach
fabrycznych.

Ceny przystępne, lecz jedynie
za gotówkę.

RADOMSKIE TOWARZYSTWO OGRODNICZE

udziela informacji w zakresie swej
specjalności codziennie, za wyjąt-
kiem dni świątecznych, w godzinach
od 10 do 12 przed południem.
Plac 3-go Maja lic. 1—w podwórzu.

Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy

poszukuje stolarzy na wyjazd.

Również są potrzebni pracownicy obeznani z obróbką podkładów kolej-
owych (szpał). Ścisłejszych informacji udziela Biuro, mieszczące się
w Magistracie. Wejście od ul. Romanowskiej, pierwsze piętro.

WYROBY CEMENTOWE I BETONOWE

„ŻEL-BET.”

A. Janiszewski

Radom, ul. Długa l. 28.

POLECA: Dachówki piaskowo-cementowe lekkie i trwałe. Rury różnych rozmia-
rów do kanalizacji. Płyty trotuarowe, Rynsztoki, Podrynniki, Cembrowiny,
Posadzki cementowe, Tarasy. KONSTRUKCJE ŻELAZO-BETONOWE. Słupy
i słupki do ogrodzeń: ogrodów, klombów i skwerów.

PRZYJMUJE ZAMÓWIENIA na roboty żelazo-betonowe. Kosztorysy i projekta.
Do dalszych okolic dostarczam dachówki i rury na ryzyko loco najbliższa stacja kolej.

PERFUMERJA.

SPECJALNY

SALON DAMSKI i MĘSKI

oraz

Skład barwników do farbowania włosów

Zakład fryzjerski

Władysława Łazowskiego

Radom, Lubelska 34.